



SKOCZYLIŚMY W PEŁEN MIŁOŚCI BOK JEZUSA, A TY? „Walentynka dla Jezusa 2017” Magdalena Szczepanek, Natalia Stukus

Kolejny pomysł na Walentynkę? KSM Pustków Osiedle. Boży Skok w Bok? KSM Pustków Osiedle. Chyba tylko KSM w Pustkowie Osiedlu mógł wymyślić coś tak szalonego! Tylko, że z mocą Bożą, to możeMY wszystko!

Pierwszy krok- posiedzenie. Niedziela wieczór, plebański stół, pizza i my. Żarty, a za nimi oczywiście fala śmiechu... Chyba zapomnieliśmy, po co się tu spotkaliśmy, ale w porę stanowczy, kobiecy głos, przywołał nas do porządku. Przez kolejne kilkadziesiąt minut pusta kartka i długopis nadal leżały bez użytku. W końcu ruszyło... burza mózgów, pomysł za pomysłem, wszystko notowane, aż trzeba było donieść kartki, bo zabrakło miejsca. Cały zarys oczywiście opierał się na Bożym Słowie, a konkretnie fragmencie z Apokalipsy św. Jana „*Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący!*” Najpierw przypadkowo padło, że hasłem tegorocznej Walentynki może być BOŻY SKOK

W BOK. Razem z tym miliony pytań czy na pewno? Czy się spodoba? Niezbyt kontrowersyjne? Jak przyjmą to ludzie? No, ale dobra, zostaje. To był strzał w dziesiątkę! Na tytule jednak się nie skończyło. Może Fanpage na Facebook'u? Będzie Fanpage. Może kanał i filmiki na YouTube? Dobry pomysł, będzie kanał, będą filmiki. Filcowe serduszka jak rok temu? Będą serduszka. Ostatnie gryzy wystygniętej pizzy i czas przespać się z rzuconymi pomysłami. Mijał dzień za dniem, a my z niecierpliwością czekaliśmy na kolejny piątkowy KSM... kolejny... i kolejny. Po prostu chcieliśmy więcej. Więcej zadań, więcej pomysłów, więcej wszystkiego! Mówią, że ta młodzież w dzisiejszych czasach taka roztargniona... No właśnie roztargniona, bo, chcąc działać, myśleć i próbować! Szok. Rozpiera nas taka energia!

Hasło jest, zarys jest. Teraz pytanie, kogo zapraszamy jako gościa specjalnego? Może ksiądz Jakub Bartczak? Ksiądz raper znany na całą Polskę. Super, tylko czy się zgodzi? Wątpliwości



nie dawały nam spokoju. Jeden telefon, drugi, trzeci... mail, kilka maili i nic. Jednak nadzieja umiera ostatnia. Odezwał się! Mało tego, zgodził się przyjechać! Zgodził się dać koncert! Cudownie, będzie petarda! Co dalej? Ano teraz czas na zachęcenie młodzieży... Najtrudniejsza sprawa. Ale, jak nie my, to kto? Odwiedzajmy szkoły w naszym dekanacie! To była myśl, kto by pomyślał, że tak to zaowocuje. Środa 1 lutego, pięcioosobowa grupa przedstawicieli wyruszyła w podróż po dekanacie. Zbiórka 7:45, aparat fotograficzny, bluzy reprezentacyjne, zakładki, filcowe serduszka? Wszystko jest. No i najważniejsze Boża opieka, uśmiech na ustach i... telewizor - 32-calowy potwór! Filmik reprezentacyjny, nie bez powodu został nakręcony. Trzeba było go pokazać.

Pierwsza odprawa pod okiem księdza Andrzeja pojechała do Paszczyny, Lubziny, Ostrowa, Skrzyszowa, Ocieki oraz Woli Ocieckiej. Uczniowie w poszczególnych szkołach, nie za bardzo wiedzieli, o co chodzi. Przyjechało czworo młodych ludzi, w jednakowych bluzach, z nieznanym księdzem i czegoś chcą. Byli zdziwieni. Zaczęliśmy głośić. Najpierw kilka słów, na czym to polega, następnie rozdanie zakładek z przepiękną modlitwą zatytułowaną „*Miłość ponad wszystko...*” i filmik.

Zachwył w ich oczach, gdy na filmiku pojawił się wizerunek i informacja o księdzu Bartczaku, bezcenny. Z każdą kolejną klasą czuliśmy, że to, co robimy, ma sens i że taki był Jego plan na tę naszą szaloną misję.

Wszystko, jakby na nowo zaczęło żyć, nasz entuzjazm i chęci nie mogły znaleźć granic. A entuzjazm tych młodych ludzi, tylko bardziej pobudzał nas do pracy.

Kolejne natarcie na ewangelizowanie młodych w szkołach, choć tym razem pod dowództwem księdza Alberta, odbyło się 7 lutego. Inna ekipa, ale z tym samym pytaniem w sercu. Czy uda nam się zmobilizować młodzież? Czy podejmą wyzwanie i wstaną z kanapy? Brzeźnica, Pustków Wieś, Bobrowa, Nagoszyn i Korzeniów. Do tego mobilizacja księdza Alberta słowami: „działamy! działamy!”, dodawała otuchy i odkrywała uśmiech na twarzy. Więc działaliśmy! „Gimnazjalisto zabierz bliźniego, wsiądź w autokar i przyjeżdżaj do Pustkowa Osiedla!” W kółko to samo pytanie. „-Będziecie? -Będziemy!” Aż nam się serducha radowały! A ogólna prośba do rówieśników: „KOCHAJ, MIŁUJ, SUBSKRYBUJ i... LAJKUJ!”

Tydzień przed, piątek, godzina 18:00, wszyscy obowiązkowo mieliśmy się stawić na ostatnim przedwalentynkowym



spotkaniu KSM. Nasz szef, ksiądz Andrzej, nie zadając żadnych pytań, rozdzielał zadania: „Ty robisz to. Ty to... a Ty to!”. W międzyczasie wszelkie próby, załatwienia, telefony. Im bliżej do soboty, tym bardziej nam się wydawało, że czas się wydłuża. W końcu ostatnia prosta. W dzień przed, zostało nam tylko przygotowanie sali gimnastycznej. 400 sztuk niebieskich i czerwonych balonów, napompowanych tego wieczoru. Później sznurek, nożyczki w ruch i wiążemy! Wskakujemy na drabinę i wieszamy. Ile przy tym śmiechu i kłótni... Każdy miał inną wizję, ale właśnie to jest w tym najpiękniejsze. Wszystkie pomysły każdego z nas, stworzyły coś tak niesamowitego.

Nadeszła wiekopomna chwila, nasza wyczekiwana Walentynka dla Jezusa! Sobota, 11 lutego.

Od samego rana, akustycy już działali na hali sportowej, żeby nagłośnienie nie zrobiło nam przykrych niespodzianki. My, bez najmniejszego spóźnienia, musieliśmy być na 13:00 w kościele. Już ostatnie próby generalne, przeciwione śpiewy, czytania, modlitwa wiernych... wszystko. Później wywiad z naszym gościem - z księdzem Kubą Bartczakiem. Tak zbliżała się 15:00, 15:32, 16:01... Aż zaczęła zjeżdżać się młodzież z okolic, z dekanatu. Na początku była ich garstka, ale tłumaczyliśmy sobie, że przecież

jeszcze jest dużo czasu, jeszcze przyjadą. Zbliżała się 17:00, musieliśmy iść do zakrystii, przygotować się do przedstawienia. Zanim weszliśmy, rozglądaliśmy się po całym kościele, ludzi było mało... To był ostatni widok przed rozpoczęciem. Księża przygotowywali się do Mszy Świętej. Ksiądz Jakub Bartczak miał przepiękny ornat z logo naszej Walentynki. W końcu słyszymy: zaczynamy! Ostatnie słowa, które usłyszeliśmy przez głośniki w zakrystii, to słowa księdza Andrzeja, trochę zestresowanym głosem: zapraszamy na performance! „Przed wyjściem, przypomniało mi się, jak rano obudziłam się z pewną obawą, a co jeżeli to wszystko nie wypali? Co wtedy? Myślę, że nie tylko ja odczuwałam coś takiego. I wiecie, co mi pomogło? Modlitwa. Powiedziałam Panu Bogu, że bardzo się stresuję. Tyle. Chwilę później wzięłam głęboki oddech i cały ten strach, ot tak zniknął. Nasz Bóg jest wielki!” Wychodząc, serca o mało nam nie stanęły. Kościół pękał w szwach. Dosłownie. Wszystkie ławki zajęte po brzegi, ludzie na chórze wychylali tylko głowy, żeby coś zobaczyć, każdy podchodził bliżej. Piękny widok, tyłu ciekawych tego wydarzenia, młodych ludzi. Teraz nasze 5 minut. Performance, „HOT or NOT (Ap 3, 15-19)”, oparty na uczynkach miłosiernych co do ciała, abyś mógł zastanowić się, jaka jest twoja



wiara, czy jesteś zimny czy gorący. Udało się! Na 6 z plusem. Przez Niego, dla Niego + Msza Święta, której przewodniczył ksiądz proboszcz Roman Woźny, z kazaniem księdza Bartczaka. Następnie wspólne przejście na halę sportową, czyli SilnaLina. Przy wejściu, rozprawdzaliśmy filcowe serduszka, z których dochód przeznaczony był na pomoc dla chorego Mateuszka Pawełka –ucznia naszej szkoły. Najpierw koncert Hebdy, wspaniałego Bożego człowieka i kumpla pustkowskiej ziemi, później niesamowitego człowieka i księdza rapera, księdza Kuby. Był ogień! „W Boga i prawdę po prostu wierzę!” Po prostu. Skakanie, śpiewanie, klaskanie i to wszystko na chwałę Bożą! Aż się trzęsła podłoga! Ochronę zapewniał nam niezawodny Związek Strzelecki „Strzelec” - oddział Pustków Osiedle na czele z księdzem Albertem Adamczykiem. Po

hiphopowym ewangelizowaniu, przyszedł czas na refleksje. Razem z kleryckim zespołem Genezareth oraz księdzem Tomaszem Rapałą, uwielbialiśmy Najświętszy Sakrament śpiewem i modlitwą. Nie zabrakło skupienia i łez, co pozwoliło skoczyć nam w Jego pełen miłości bok.

My, młodzież Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, cieszymy się, że mogliśmy być organizatorami wraz z naszym kochanym duszpasterzem - księdzem Andrzejem Szarajem, jedynej w Polsce i niepowtarzalnej WALENTYNY DLA JEZUSA! „Ludzie mówią, że NIC nie jest możliwe, ale przecież NIC - to my robimy codziennie” A właśnie teraz zrobiliśmy COŚ. Dla siebie, dla Niego i dla wszystkich! I wiecie co? Było nas 1200 osób, a za rok będzie nas jeszcze więcej. Do zobaczenia!

